

# WIADOMOŚCI I UWAGI

## NIEDZIELA DNIEM PAŃSKIM.

W dniach od 17 do 22 września, koło Lyonu na wzgórzu Męczenników, gdzie wznosi się bazylika Matki Boskiej z Fourvières, odbył się II po wojnie kongres Liturgii Pastoralnej. Wzięło w nim udział przeszło 2000 uczestników, świeckich i księży. 18 narodów przysłało swych delegatów; 20 Biskupów z Kardynałem Gerlier, Arcybiskupem Lyonu na czele, przewodniczyło obradom. Cyfry te wskazują, jak żywo zagadnienia liturgiczne interesują dziś zarówno duszpasterzy, jak i świeckich. Kongres Lyonński nie był jednak wyłącznie tygodniem naukowym. Organizatorzy zjazdu zdecydowali, że ten tydzień musi być równocześnie praktyczną manifestacją życia liturgicznego. Co dzień setki głosów kapłańskich wraz z wiernymi śpiewało Laudesy poranne, po których następowała uroczysta Msza św. Co wieczór również śpiewano uroczyste nieszpory. Każdą sesję poprzedzało wspólne odśpiewanie horki kanonicznej. Tak więc modlitwa kościelna uświęcała wysiłki naukowe.

Kongres zakończył się wzruszającą manifestacją. Kapłani pragnęli złożyć u stóp św. Jana Vianney rezolucje kongresu. Już w przeddzień wieczorem grupa 120 kapłanów wyruszyła z Lyonu po odśpiewaniu komplety. Przebyli oni te same 30 km, które przebył pieszo Jan Vianney w dniu, gdy go mianowano proboszczem w Ars. W drodze zatrzymali się w wiejskim kościółku, aby w nocy odśpiewać jutrznię i doszli do celu pielgrzymki o 6-tej rano. Tam, połączwszy się z innymi uczestnikami, którzy przybyli autobusami, wspólnie odśpiewali uroczystą Mszę św. przed grobem Świętego. Ta gorliwość jest wymownym dowodem, że życie liturgiczne potrafi wznieść głęboko chrześcijańskie inicjatywy. Również wymownym tego dowodem była strona naukowa zjazdu.

Tematem kongresu była: Niedziela chrześcijańska. Referaty wygłosiło szereg najwybitniejszych pisarzy i teologów, jak Guardini, Congar, Chevrot, F'eret, Michonneau, Daniélou. Poruszono problem Niedzieli zarówno ze strony historycznej i teologicznej, jak i ze strony praktyki duszpasterskiej. Wnioski kongresu, które przytoczymy przy końcu artykułu, świadczą, jak silna jest dzisiaj tendencja, aby duszpasterstwo i liturgię oprzeć na podkładzie dogmatycznym. Trudno omówić szczegółowo poszczególne referaty. Damy tu jedynie ogólną syntezę problemów poruszanych.

Niedziela Chrześcijańska nie zrodziła się bezpośrednio z szabatu żydowskiego. Jest ona raczej tworem na wskróś nowym, zrozumiałym dopiero całkowicie na gruncie czysto chrześcijańskim. Historia wykazuje nam, że przez dłuższy nawet okres w Kościele katolickim szabat nadal istniał obok Niedzieli, jako dzień świąteczny. Tak np. Konstytucje Apostolskie (IV wiek) nakazują, aby służba (servi) pracowała przez 5 dni: należy ją jednak zwolnić z pracy w sobotę i Niedzielę, aby mogła się oddać ćwiczeniom pobożnym: „Albowiem szabat ma swe uzasadnienie w stworzeniu świata, a Niedziela w Zmartwychwstaniu” (Konst. Ap. 8. 35). Tak więc dla wielu chrześcijan te

dwa dni współlistniały obok siebie. Niedziela była dniem Zmartwychwstania Chrystusa, dniem kultu liturgicznego, w którym realizuje się misterium paschalne; szabat zaś pozostawał dniem odpoczynku w znaczeniu bardziej materialnym, odpoczynku przede wszystkim fizycznego. Ślady takiego ujmowania rzeczy znajdujemy jeszcze w niektórych synodach z VIII wieku. Niemniej jednak już cesarz Konstantyn zdecydował połączyć te dwa dni w jedno, tak że począwszy od IV wieku Niedziela przejęła na siebie wszystkie cechy szabatu. Stała się odtąd nie tylko dniem Paschy, ale również dniem wolnym od pracy. Nie możemy jednak zapominać, że z tych dwu cech pierwsza jest ważniejsza i ona właśnie stanowi owo teologiczne podłoże koncepcji chrześcijańskiej Niedzieli. Należy zawsze pamiętać, że Niedziela katolicka ma podwójne uzasadnienie, podwójną „ratio”, jak mówią Konst. Apostolskie. Jednym jest hexameron biblijne, a drugim jest jubrzenka Wielkanocna. Jedno i drugie tym bardziej należy zawsze uwzględnić, że się przepięknie harmonizują i tak jak Stary Testament z Nowym, tworzą jedną nierozzerwalną całość Objawienia.

Romano Guardini w niezmiernie głębokim odczycie przedstawił słuchaczom zasadniczą treść i znaczenie szabatu w Starym Testamencie. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże, miał odtworzyć, niejako w rytmie własnego życia, działalność swego Prawzoru. Przez 6 dni człowiek pracuje, nawet w raju. Przez 6 dni jest panem i władcą wszechświata, który Bóg mu poddał: „Omnia subjecisti sub pedibus ejus” (Ps. 8). Wiemy, że w stanie pierwotnym praca ta była radosna i twórcza, a człowiek był do tego powołany, aby stać się do pewnego stopnia współpracownikiem Bożym w Jego dziele stworzenia. Siódmego dnia nie dlatego człowiek odpoczywał, że praca jego była męcząca, bo przecież w raju trudu nie było, ale, żeby złożyć Bogu w ofierze owoc swej pracy. Był to dzień odpoczynku duchowego, dzień uwielbienia Majestatu Tego, który jest i od którego wszechstworzenie wzięło swój byt i życie. Tak więc tydzień człowieka, czerpiąc swój wzór z działalności Boga, miał być na przemian: Pracą i Kontemplacją.

Pierwsze rozdziały księgi Rodzaju tłumaczą nam, w jaki sposób grzech zamienił pracę radosną na pracę służebną. Uderzająca jest wprost różnica, jaka dzieli koncepcję pracy w Starym Testamencie od tej, jaką urobiło sobie społeczeństwo pogańskie w starożytności. Istotnie tylko Objawienie mogło dać słuszne i pełne zrozumienie Pracy i Odpoczynku. Starożytni aż nadto odczuli ciężar pracy służebnej, a że ich nie opromieniała żadna nadzieja zbawienia, rozwiązali to zagadnienie przez niesprawiedliwość społeczną. Zepchnęli cały ciężar pracy na niewolników. Człowiek wolny starał się używać wszelkich rozkoszy ziemskich, składając obowiązek zdobywania chleba w pocie czoła na swego bliźniego, ujarzmionego i pognębnego niewolą. Taka była mentalność społeczeństw antycznych, czy to w Assyrii, czy u Hellenów, a jeszcze wybitniej u Rzymian. Było to rozwiązanie, jakie mógł dać jedynie humanizm pogański, praktycznie ateistyczny.

Prawo Objawienia i idea szabatu walczą z tą koncepcją, dla większości niesprawiedliwą i krzywdzącą. Szabat jest dniem odpoczynku dla wszystkich wolnych i niewolnych, dniem, w którym każdy, równy wobec Boga, powraca do godności dziecka Bożego. W tygodniu zawsze praca za-

chowuje swój charakter kary i pokuty; w Niedzielę korzystamy w pełni z przebaczenia i Odkupienia.

Dzień odpoczynku jest więc dniem powrotu do Boga, dniem, kiedy Bóg nas zwalnia od ciężaru pracy, który jest skutkiem grzechu. Oddychamy w tym dniu tą radością pierwszego człowieka, w pełni korzystamy z przywilejów, jakie daje nam przymierze zawarte z Bogiem. W Starym Testamencie często jest podkreślona ta myśl, że szabat jest dniem przymierza z Bogiem. Niedziela chrześcijańska przejmując tę rolę szabatu w życiu człowieka i jeszcze bardziej pogłębia jego treść. Niedziela staje się dniem radości dzieci Bożych, odkupionych Krwią Przymierza Nowego Testamentu. Chrystus nie zniósł szabatu, ale był Panem szabatu i wpisał to prawo w serca Swych uczniów, aby już nie literę, ale ducha jego wypełniali.

Dlatego Kościół walcząc o godność ludzką, walczy również o uświęcenie tego dnia, w którym najlepiej ujawnia się wielkość chrześcijanina, odkupionego przez Łaskę Bożą. W encyklice Rerum Novarum Leon XIII pisze: „Nikommu nie wolno znieważać bezkarnie godności ludzkiej, do której się sam Bóg z wielkim szacunkiem odnosi, ani przeszkadzać człowiekowi w jego drodze do doskonałości... co więcej, nawet samemu człowiekowi nie wolno rezygnować z godności natury ludzkiej, albo oddawać się w duchową niewolę; ...stąd wynika konieczność spoczynku i wstrzymania pracy w dni świąteczne. Spoczynku tego jednak nie należy rozumieć jako bezplodną bezczynność. Spoczynek świąteczny jest przerwą w pracy, uświęconą wpływem religii. Złączony z religią spoczynek świąteczny odwraca człowieka od trudów i zajęć życia codziennego, a jego myśl kieruje się ku rzeczom niebieskim“.

Ale Niedziela nie jest tylko dniem odpoczynku. Jak wyżej to podkreśliliśmy, ma ona własny charakter i uzasadnienie. Jest to dzień Pański. „Dies Dominica“, dzień, który Bóg stworzył (quam fecit Dominus) święty w Chrystusie. Niedziela w Nowym Testamencie już nie jest ostatnim dniem tygodnia, ostatnim dniem stworzenia, ale raczej pierwszym dniem nowego porządku. Niedziela w liturgii katolickiej nie kończy, ale rozpoczyna tydzień. Ten fakt jest bardzo wymowny. Człowiek zrodzony przez sakrament chrztu i Eucharystii, staje się nowym człowiekiem, „nova creatura“ (Gal. 6, 16). Źródłem tej wiecznej świeżości Kościoła i Jego członków jest misterium Chrystusowe, które uobecnia się zwłaszcza w liturgii Niedzielnej. Niedziela jest więc naprawdę z ustanowienia Bożego źródłem odnowienia człowieka; każdego tygodnia wierny czerpie ze Mszy św. nowe zasoby łask i sił, aby podczas tygodnia mógł wiernie spełnić swój obowiązek chrześcijański. We Mszy parafialnej uświadamia on sobie, że jest częścią Ciała mistycznego Chrystusa, tu otrzymuje on również od Kościoła misję, aby wcielić w życie Ewangelię Chrystusową. Niedziela jest więc dniem zjednoczenia wiernych z Chrystusem Zmartwychwstałym. Uwydatniają nieraz tę myśl teksty liturgiczne. Niektóre formularze mszalne wyraźnie nawiązują do Tajemnicy wielkanocnej, tajemnicy Odkupienia (np. Niedziela 6-ta po Zesłaniu Ducha Św.) Dlatego też Niedziela jest dniem odrodzenia chrześcijanina, dniem jego chrztu. W wielu jeszcze parafiach u nas jest zwyczaj, że chrztu jedynie udziela się w Niedzielę. Zwyczaj ten ma swe głębokie uzasadnienie w liturgii. Podobnie wiele obrzędów, jak np. aspersiona niedzielna nawiązuje do sakramentu Chrztu

świętego. Wreszcie Niedziela jest dniem modlitwy i chwalby ku czci Trójcy Przenajświętszej. W tym dniu właśnie brewiarz i mszał gromadzą najpiękniejsze teksty, wyrażające naszą wiarę i uwielbienie Trójcy Przenajświętszej. Responsorium: „Duo Seraphim“, Symbol „Quicumque“, psalmy pochwalne z Laudēs itd. świadczą o teocentrycznym charakterze modlitwy Niedzielnej.

Tak więc przez liturgię broni Kościół religijnego i Chrystusowego charakteru Niedzieli. A czyni to z tym większym przekonaniem, że dzisiejszemu życiu zagraża kompletne zeświecczenie tego dnia. Dla wielu nawet praktykujących katolików Niedziela jest jedynie dniem wytchnienia, w którym nałożono „obowiązek“ wysłuchania Mszy św. Zapewne walczymy przynajmniej o to minimum, to znaczy, aby wszyscy katolicy byli obecni raz w tygodniu na Mszy św. Ale jeżeli pozostaniemy tylko na takim stanowisku minimalistycznym i nie przywrócimy wiernym świadomości, czym jest Niedziela w życiu chrześcijanina, to z trudem osiągniemy nawet to minimum. Problem Niedzieli jest doprawdy problemem liturgii pastoralnej, to znaczy zarówno liturgicznym, jak i moralnym. Od moralistów oczekujemy przedyskutowania i praktycznego sformułowania, w świetle dzisiejszych warunków życiowych, obowiązku święcenia dnia świątecznego. Chodzi tu przede wszystkim o głębsze zrozumienie ducha przepisu, zabraniającego pracy służebnej. Gdybyśmy go pojmowali wyłącznie dosłownie, pracownik umysłowy mógłby się dalej oddawać swojej pracy tygodniowej i jego Niedziela w niczym nie różniłaby się od reszty tygodnia. Robotnik fizyczny natomiast byłby skazany na bezczynność, albo tylko na zewnętrzne rozrywki. Z drugiej strony trudno przecież kazać mu czytać cały dzień książki duchowne. Problem ten powinien być rzeczowo i wszechstronnie omówiony, abyśmy podkreślając w liturgii rolę Niedzieli, mogli również brać pod uwagę warunki, w których rozwija się życie dzisiejsze.

Należy również zauważyć, że u nas problem ten ma inne zabarwienie na wsi, a inne w mieście. Niewątpliwie spokojny charakter wsi, większe przywiązanie do nabożeństw, mniej okazji do rozrywek, to przyczynia się do zachowania charakteru religijnego Niedzieli. Ale i tu grożą już poważne niebezpieczeństwa, którym duszpasterze i liturgiści muszą na czas zapobiec.

W mieście natomiast Niedziela, zwłaszcza w godzinach popołudniowych traci całkowicie swój charakter chrześcijański. Teologia moralna powinna określić godziwość rozrywek chrześcijańskich, a duszpasterze zwrócić uwagę na rolę rozmaitych zabaw popołudniowych, a liturgiści przypomną wartość nabożeństw nieszpornych.

Papież Pius XII w świeżo wydanej Encyklice „Mediator Dei“ poświęcił dłuższy ustęp temu zagadnieniu:

„W dawnych czasach — pisze Ojciec św. — wierni licznie przybywali na te godziny modlitw, lecz to zwolna wyszło ze zwyczaju i jest obecnie obowiązkiem jedynie dla duchowieństwa i zakonników. Ścisłe prawo niczego pod tym względem nie nakazuje świeckim. Jest jednak wielce pożądane, aby czynnie brali udział w godzinach kanonicznych, czy to recytując, czy to śpiewając, a wianowicie w tych, które w dni świąteczne pod wieczór odbywają się we własnej każdej parafii. Usilnie upominamy, Czcigodni Bracia, was i wiernych, aby ten pobożny zwyczaj nie wychodził z użycia, a jeśli

gdzie został zaniedbany, aby go, wedle możności, wznowić. A to się bezwątpienia wtedy powiedzie i da zbawienne owoce, jeżeli nieszpory będą odprawiane nie tylko godnie i okazale, lecz przy tym tak, aby rozmaitymi sposobami łagodnie przyciągały pobożność wiernych. Największa boleść napelnia serce nasze, gdy widzimy, w jakiego rodzaju zajęciach spędza lud chrześcijański w naszych czasach pół dnia świątecznego, całe popołudnie: lokale, widowiska publiczne i zawody cieszą się jak największą frekwencją, podczas gdy święte przybytki są mniej uczęszczane, niżby to przystało. A trzeba doprawdy, aby wszyscy przychodzili do naszych świątyń, aby się tam nauczyli prawd wiary katolickiej, aby śpiewali chwałę Bożą, aby przez kapłana spłynęło na nich błogosławieństwo eucharystyczne, aby się uzbroili niebiańską pomocą przeciw niedolom tego życia. Niechaj w miarę sił wyuczą się i zapamiętają wszystkie owe wezwania, które się śpiewa na nieszporach, a treścią ich niech przepoją swe dusze“.

Główne jednak zagadnienie kongresu liturgii pastoralnej stanowił problem Mszy Niedzielnej parafialnej, tak zwanej u nas sumą. Niedziela bowiem jest dniem świątecznym całej parafii i rodziny chrześcijańskiej. Msza Niedzielna, to owe „Dominicum“, pokarm, z którego czerpie siły społeczność chrześcijańska. Suma Niedzielna powinna uwydatnić charakter społeczny liturgii. Przysłać trzeba, że problem jest trudny i że niestety zbyt rzadko słychać na ten temat rzeczowe dyskusje. Czyż naprawdę musimy rezygnować, aby msza główna, suma, była ośrodkiem życia religijnego parafii? Czyż nie może być ona równocześnie Mszą, podczas której większość parafian przystąpi do wspólnego stołu Pańskiego? A jeżeli jedyną przeszkodą jest późna godzina, czy nie należy przenieść sumy na godzinę wcześniejszą? Dla tych, co mieszkają daleko, Stolica Apostolska udziela ostatnio bardzo szerokich indultów dla postu eucharystycznego. Indulty te świadczą, jak żywą jest troska Kościoła, aby jak największa ilość parafian mogła w Niedzielę przystąpić do Komunii św. i to o ile możliwe na głównej Mszy św. Stawiamy więc chwilowo tylko pytania, bo odpowiedź winna w pierwszym rzędzie przyjść od tych, którzy nie tylko rozumieją całą doniosłość sprawy, ale równocześnie uwzględnią wszystkie praktyczne trudności, jakie ten problem stawia w dzisiejszych okolicznościach.

Jednakowoż, tak czy owak, należy dążyć do tego, aby Niedziela dała wiernym maksimum łączy, aby stała się naprawdę punktem wyjścia nowego tygodnia. Liturgia niedzielna ma karmić chrześcijanina Eucharystią i słowem Bożym. Stąd owo bogactwo formularzy mszalnych, które każdego tygodnia wzbogacają naszą pobożność.

Pliniusz pisał do cesarza Trajana, że chrześcijanin, to człowiek, który w Niedzielę o świcie chodzi na wspólne zebranie, aby się modlić. Taka jest definicja chrześcijanina w II wieku, spisana przez poganina. Dla nas jest on jeszcze czymś więcej: człowiekiem, który nie tylko w Niedzielę idzie na Mszę św., ale dla którego Niedziela stanowi ośrodek jego przeżycia religijnego, źródło jego pracy tygodniowej, dzień, w którym przy wspólnym ołtarzu spotyka się ze swoim Bogiem i bliźnimi.

Dajemy na zakończenie wolny przekład wniosków, które Kongres uchwalił. Wnioski te mogą służyć za podstawę do dyskusji, jeżeli chodzi

o praktyczne zastosowanie tego czy innego punktu, ale zasada pozostanie niezmienna: Musimy dziś starać się o chrześcijański charakter Niedzieli.

### Rezolucje II Kongresu Duszpasterstwa Liturgicznego.

I. Niedziela jest uroczystością Wielkanocy, odnawiającą się każdego tygodnia; niedziela przeto jest dniem, w którym obchodzimy w sposób szczególny pamiątkę Męki Jezusa Chrystusa, wspominamy z radością Jego Zmartwychwstanie, przeżywamy tajemnicę Jego obecności w Ofierze i oczekujemy chwalebne przyjście Chrystusa.

II. Dzień odpoczynku jest dniem, w którym człowiek zwracając się do Boga, wyznaje Go swoim Panem; jest to dzień duchowego wyzwolenia, radości, piękna i prawdy. (Guardini).

III. Dzień odpoczynku nie tylko odpowiada naturze człowieka, jest on ponadto dniem świętym. Bez niedzieli nie ma sprawiedliwości społecznej; nie ma niedzieli bez religii, nie ma religii bez Mszy św. (Cardijn).

IV. Poza udziałem we Mszy św. są różne sposoby święcenia niedzieli, zależnie od środowiska, pory roku itp. Byłoby błędem starać się w dzisiejszych czasach za wszelką cenę przywrócić dawne formy świętowania; niedziele mogą być różnie obchodzone. (Michonneau).

V. Zanim się położy nacisk na obowiązki, związane z niedzielą, trzeba się starać uwydatnić piękno dnia świętego; byłoby požądaniem więcej niż dotąd uwzględniać tajemnicę Dnia Pańskiego w nauczaniu i podręcznikach religii.

VI. Msza św. jest najistotniejszym z pośród innych aktów kultu dnia świętego. Msza św. osiągnie pełnię swej skuteczności, jeśli będzie rozumiana jako akt społeczności chrześcijańskiej. Należy dążyć do tego, by wierni uświadomili sobie, że zbierają się na Mszę św. nie tyle po to, by się indywidualnie pomodlić, ile raczej wspólnie uczcić Pana w Jego dniu. Ideałem będzie suma parafialna, w której wierni wezmą możliwie najczynniejszy udział, przede wszystkim przez Komunię św.

VII. O ile jakieś większe przeszkody uniemożliwią udział we Mszy świętej w godzinach rannych, należy zwrócić się do Ordynariusza z prośbą o wyjednanie u Stolicy św. indultu na odprawienie Mszy św. i przyjęcie Komunii św. w godzinach popołudniowych.

VIII. Godziny nabożeństw powinny być tak ustalone, by jaknajlepiej odpowiadały potrzebom i możliwościom najbardziej czynnych członków danej społeczności.

IX. Jeśli okoliczności natury socjalnej lub ekonomicznej sprawią, że pewne kategorie osób nie będą miały odpoczynku niedzielnego, a nawet nie wezmą udziału we Mszy św., nie znaczy to, by zwolnione były od obowiązku uczczenia dnia Pańskiego; niech to uczynią w sposób, na jaki je stać.

X. Przykazanie uczczenia niedzieli nie polega tylko i jedynie na uczestniczeniu we Mszy św. Powinno się poza tym brać udział w nabożeństwach wieczornych, czytać Pismo św., oddawać się modlitwie myślnej,

modlitwie wspólnej rodziny, czy innych ugrupowań. Nawet praca apostołska w niedzielę nie zwalnia od pewnego wysiłku do ćwiczeń życia kontemplacyjnego.

XI. Odnosnie do nabożeństw wieczornych zwraca się duszpasterzom uwagę, by zanim wprowadzą w nie jakie zmiany, albo zniosą je, starali się przede wszystkim jaknajlepiej wykorzystać to, co już istnieje. Poza tym wszelkie inicjatywy, dotyczące modlitwy wspólnej w świątyni, powinny być poddawane stałej kontroli hierarchii; biskupi mają powierzona sobie pieczę nad depozytem wiary i oni przede wszystkim przewodniczą zgromadzeniu wiernych na modlitwie.

XII. Modlitwa chrześcijańska powinna mieć w Piśmie św. główne źródło swego natchnienia. Modlitwa biblijna, tak jak i cała liturgia, nasze przemówienia i katechezy kierują nas ku Pismu św.; w tym celu duszpasterz powinien ciągle uzupełniać i pogłębiać swoje wykształcenie biblijne.

XIII. Dla kapłana święcenie niedzieli stanowi najistotniejszy obowiązek duszpasterstwa; on przewodniczy liturgii Niedzielnej, odprawia Mszę świętą i jest głównym czynnikiem radości chrześcijańskiej.

XIV. Niedziela powinna, tak jak to było dawniej, stać się uroczystością rodzinną. Pożądanym jest, aby się szkoły i organizacje porozumiewały, aby przynajmniej raz na miesiąc wszyscy członkowie rodziny mogli być razem w Niedzielę. Duszpasterze będą się starali zwracać uwagę członków rodzin, by ulżyć matce w pracy.

XV. Radość Zmartwychwstania, której zakosztowali wierni we Mszy świętej, powinna się rozlewać na całą Niedzielę i znaleźć swój wyraz zewnętrzny w ubraniu, posiłku i rozrywkach. Życzymy sobie, by chrześcijanin brał udział we wspólnych objawach radości społecznej, aby im nadać ton i ducha prawdziwego chrystianizmu.

XVI. To ożywienie wspólnej radości jest głównym zadaniem świeckich. Nie ma niedzieli bez udziału katolików świeckich. (Congar).

XVII. Co się tyczy prac służebnych, których Kościół zabrania, wyrażamy życzenie, by moralisci zwrócili uwagę na zwyczaje oddawna przyjęte w danym kraju, ale również, aby mieli wzgląd na rzeczywistość życia robotniczego w zakresie zajęć rozrywkowych. Radzi się też, o ile możliwe, unikać w niedzielę zawodowej pracy umysłowej.

XVIII. Trzeba przekształcić tak porządek ekonomiczny i społeczny, który sprawia, że Niedziela albo praktycznie już nie istnieje, albo też jest jedynie dniem odpoczynku fizycznego. Chrześcijanin ma obowiązek pracować i starać się o reformy, które przywrócą Niedzieli właściwe jej znaczenie.

O. Jan Wierusz Kowalski OSB.